

"Kiedy polski premier nazywał obecny stan rzeczy wolnością i niepodległością to jest to właśnie wieża Babel. Zresztą nie tylko premier, ze wszystkich trybun, z telewizji, z kościelnych ambon, z uczelni, ze szkoły przekonują nas, że żyjemy w wolnym i niepodległym kraju, że jesteśmy wreszcie we własnym domu. Tymczasem ten „wolny i niepodległy” polski rząd nadal realizuje politykę imperialną Związku Sowieckiego. Dowodzi tego stanowisko, jakie rząd Mazowieckiego zajmuje wobec sytuacji na Litwie, wobec skompromitowanej RWP - podstawy naszej nie-suwerenności, wobec problemu stacjonowania wojsk sowieckich w Polsce, etc. etc."

Jerzy PRZYSTAWA

("Gazeta" nr 59(326) - Toronto - Kanada
z 25-27.05.1990)

KOMUNIZM UPADA

Na razie w Portugalii, gdzie przestał ukazywać się założony w 1976 roku komunistyczny dziennik „O'DIARIO”. Gazeta przynosiła straty w wysokości 2 000 dolarów dziennie.

BULGARZY TEŻ NIE CHCA

Bułgarskie wybory parlamentarne z 10.06. nie rozładowały wciąż narastającego w tym kraju napięcia politycznego. Na kilkuprocentowe zwycięstwo komunistów społeczeństwo spontanicznie odpowiedziało wielotysięcznymi manifestacjami. Protest przeciwko wyborczym fałszerstwom i manipulacjom, o których informowali także polscy obserwatorzy, złożyła opozycyjna Unia Sił Demokratycznych, będąca drugim pod względem ilości zdobytych mandatów ugrupowaniem parlamentarnym.

GORBACZOW GROZI

"Jeżeli odniesiemy wrażenie, że nie liczą się z nami w kwestii niemieckiej, to pozytywne procesy w Europie okazały się poważnie zagrożone..."

To nie błąd. My, uwzględniając interesy własnego społeczeństwa, będziemy musieli przemyśleć na nowo całą swoją dotychczasową politykę."

Z wystąpienia Gorbaczowa przed Radą Najwyższą ZSRR 13 czerwca br., gdy składał sprawozdanie ze spotkania z Bushem.

"LUDZKA" TWARZ PIERESTROJKI

Sześć osób zabitych i ponad pięset rannych, przywódca studentów ze złamaną nogą i oboczykiem przebywa w szpitalu pilnowany przez służby specjalne - oto tragiczny wynik „przywracania spokoju publicznego” w Bukareszcie 13 i 14.06. Policja i wspomagający ją górnicy w ten sposób rozprawili się z opozycją demonstrującą na Placu Uniwersyteckim przeciwko rządowi komunistycznego Frontu Ocalenia Narodowego.

Prysnął sen o wolności i demokracji. Została pierestrojka.

Prywatyzacja

Sprawa
Stocznicy
Gdańskiej

Komitet
samoobrony
kultury

WOLNOŚĆ
PISMA
J. Gajewski

SOLIDARNOSC WALCZĄCA

TYGODNIK

25 czerwiec - 1 lipiec 1990

nr 25/241

Rok IX

Cena 500 zł

ZA PRAWO WOLNOŚĆ I CHLEB

28 czerwca 1956 wyszli na ulice. Po stutysięcznym wiecu udali się do więzienia, gdzie uwolnili zatrzymanych i przed siedzibę UB. Tam oddano do nich pierwsze strzały. Próba zdobycia gmachu bezpieczeństwa nie powiodła się. Powstanie krwawo stłumione, sprowadzone ze Śląska czołgi gen. Popławskiego. Zginęło ich blisko stu. Wielokrotnie więcej zostało rannych i aresztowanych.



28 czerwca 1956

Poznań

phot. arch.

SKRADZIONY KOMITET

W niedzielę 17 czerwca odbyło się w Warszawie spotkanie, na którym „skradziono” Walęsie Komitet Obywatelski. Walęsa pisząc do Wujca - „Czuj się odwołany” - nie przypuszczał zapewne, że Wujec okaże się tak nieczuły na jego słowa. Nie poczuł się odwołany i zorganizował zebranie, na którym dotychczasowi „nominanci” Walęsy wypowiedzieli mu posłuszeństwo.

Najbardziej zdziwiony przebiegiem spotkania był Zdzisław Najder. Nie wiedział kto jest zaproszony, po co przygotowano mandaty do głosowania, jaki jest porządek zebrania...

Nie jest to jednak dziwne, wszak Najder jest (był?) tyl-

ko przewodniczącym Komitetu.

Odebranie Komitetu Obywatelskiego Walęsie jest dużym sukcesem „warszawskiego salonu”. Manipulacja była wzorowa. Bujak, szara eminencja tego zabiegu, posadzony o manipulację uznał ten zarzut za „dziwny”.

1 lipca Komitety Obywatelskie mają przekształcić się w ogólnopolską strukturę federacyjną. Już chyba bez symbolu „Solidarność”, bo jak powiedział Bujak - Rozumiem, że nazwy „Solidarność” nie dostaniemy, ale samo „obywatelski” powinno wystarczyć.

Czy wystarczy?

B.Z.

PIJANY DETEKTYW

Na swą sprawę oczekuje detektyw, który w tych dniach na osiedlu Zawadzkiego w Szczecinie po pijanemu oddał trzy strzały z pistoletu do grupy nieletnich. Na szczęście zamroczony alkoholem pracownik spółki detektywistycznej „Wart Service” spudłował...

Ciekawe, kim był ten detektyw przed kilkoma miesiącami?

SB NIE ISTNIEJE?

Z 24 tysięcy funkcjonariuszy SB (stan z czerwca 1989 r.) 7 tysięcy odeszło z resortu. W większości byli to ubecy starsi, z wieloletnim stażem, odchodzący na emeryturę. 3 tys. oczekuje weryfikacji i ewentualnej posady w Urzędzie Ochrony Państwa. Brakujące 14 tys. funkcjonariuszy (młodzi, energiczni, „od spraw politycznych”) nadal wykonuje swoje obowiązki, tyle że od stycznia br. na milicyjno-policyjnych etatach.

Formalnie SB nie istnieje.

Dobry uczeń Nikolae'a

ION ILIESCU uspokojony zwycięstwem wyborczym, sukcesem komunistów w Bułgarii i malejącym zainteresowaniem Rumunów tym co działo się na Placu Uniwersyteckim, zdecydował się na posunięcie, którego nie powstydziliby się Nicolae Ceaușescu. Przeciwno manifestującym od 8 tygodni studentom wysłał policję z rozkazem opróżnienia Placu. Gdy studenci powrócili i w centrum Bukaresztu doszło do najsilniejszych od grudniowej rewolucji antykomunistycznych manifestacji wykorzystał tzw. „gniew ludu”. Tysiące przywiezionych rządowymi autokarami górników z Ploestii kilofami i oskardami przywracało „porządek” w Bukareszcie. Zginęło co najmniej 6 osób, pięćset jest rannych, tysiąc aresztowanych. Przy okazji sfanatyzowani górnicy, bez wątpienia manipulowani przez nadal posiadających duże wpływy agentów Securitate, zdemolowali siedzibę opozycyjnej partii liberalnej, niektóre wydziały uniwersytetu i część centrum Bukaresztu. W Rumunii wstrzymano drukowanie pism

opozycyjnych, a przywódcy opozycji zmuszeni zostali do ukrywania się. Postkomunistyczny Front Ocalenia Narodu zrzucił maskę i wrócił do swych korzeni. Choć sytuacja w Rumunii jest zupełnie inna niż w Polsce i bezpośrednie porównania nie mają zbyt wiele sensu istnieją pewne analogie, o których pamiętać musimy. W Polsce, podobnie jak w Rumunii, komuniści zajmują nadal wiele ważnych stanowisk. Kontrolują wojsko i aparat bezpieczeństwa. Pozostawienie ich u władzy, choć w tej chwili jej nie wykorzystują, jest wielkim błędem. Wiara, że Jaruzelski, Kiszczak i im podobni przemienili się z wilków w owieczki świadczy o naiwności. W przypadku doświadczonych graczy politycznych, takich jak Michnik, Kuroń czy Geremek, nawiązywanie choćby taktycznej współpracy z byłymi i aktualnymi komunistami przeciwko opozycji radykalnej jest zbrodnią.

M.F.



P.S. 17 czerwca wieczorem studenci wrócili na Plac Uniwersytecki. Domagają się ustąpienia Iliescu i usunięcia z rządu działaczy komunistycznych. Jeden z ich transparentów głosi: „Czekamy na czołgi i górników”

„SW powinna ulec rozwiązaniu” - Garret Sobczyk

Przytaczamy list Garreta Sobczyka z USA, zamieszczony w 130 numerze „Gazety Wyborczej”:

Od kilku lat jestem głęboko zaniepokojony związkiem „Solidarności Walczącej” z grupami radykalnej prawicy w Stanach Zjednoczonych, takich jak „Pomost” i nikaraguańskie Contras finansowane przez CIA. Jednocześnie „Solidarność Walcząca”, moim zdaniem, neguje uzasadnione prawo ruchu solidarnościowego w Ameryce Środkowej do walki o prawa społeczne i społeczną sprawiedliwość.

Pomimo powyższych zastrzeżeń, przez wiele lat nadal popierałem „Solidarność Walcząca” na jej miejscu w Polsce. W obliczu rewolucyjnych zmian, jakie ostatnio zaszły w Polsce i w innych krajach wschodniego bloku, uważam teraz,

że „Solidarność Walcząca” powinna ulec rozwiązaniu, gdyż organizacja ta nie reprezentuje siły mogącej przynieść pozytywne zmiany ani w Polsce, ani na większej politycznej arenie świata. Niniejszym pragnę powiadomić, iż rezygnuję z członkostwa w „Solidarności Walczącej” i zrywam wszelkie związki z tą organizacją.

Dr Garret Sobczyk
Greenwood, South Carolina

A więc otrąbiono zwycięstwo, zaszły „rewolucyjne zmiany”, koniec walki. SW nie ma sił, by dokonać „pozytywnych zmian politycznych”, zresztą są one - jak należy wnosić z listu - już niepotrzebne. Jedynie może w Ameryce Środkowej, ale tam SW przy pomocy „Pomostu” i CIA zablokowała wszelką możliwość walki narodów o sprawiedliwość społeczną.

Polityczne sympatie doktora Sobczyka znalazły obecnie właściwego partnera. „Gazeta Wyborcza” nie będzie współpracowała z „radykalną prawicą w Stanach Zjednoczonych”, nie będzie też negowała prawa komunistów do propagandy na terenie Ameryki Środkowej. To naturalne choć smutne, że naiwna, typowa dla pewnych kręgów amerykańskich, lewicowość Garreta (znam go osobiście, co pozwala mi na tę familiarność) doprowadziła do jego przejścia na stronę „pierestrojki”. Śmieszne (i nie bardzo wiadomo skąd wysnute) zarzuty pod adresem SW nie są faktyczną przyczyną tego odejścia. Była nią - jak sądzę - podstawowa różnica między jego a organizacją SW wizją świata, człowieka i społeczeństwa, między współczesnym idealistycznym

nym kolektywizmem, utopijnym egalitaryzmem z jednej strony a personalizmem i racjonalnym liberalizmem - z drugiej.

SW - wbrew opinii Garreta - nigdy nie negowała prawa jakiegokolwiek narodu czy społeczeństwa do walki o wolność. Przeciwnie, wielokrotnie opowiadała się za stworzeniem wspólnoty narodów do wolności i niepodległości (np. Międzynarodówka Oporu) oraz wspierała działania wolnościowe w wielu krajach Europy i świata.

Zabawne, że w momencie, gdy w Nikaragui zwycięstwo wyborcze odnoszą przeciwnicy zbrodniczych sandinistów, czyni się SW zarzut, że popierała Contras. Mniej śmieszne, a bardziej groźne, gdy „pierestrojki” nie odróżnia się od wolności.

Romuald LAZAROWICZ

PIERESTROJKA CZY WOJNA DOMOWA?

Większość zagranicznych obserwatorów sowieckiej sceny politycznej usłyszało o Borysie Jelcynie na jesieni 1987 roku, kiedy usunięto go ze stanowiska szefa moskiewskiej organizacji partyjnej. Była to kara za krytykowanie powolnego tempa pierestrojki prowadzonej przez Michaiła Gorbaczowa. Później Gorbaczow zmusił Jelcyna do rezygnacji z członkostwa w Politbiurze KC KPZS. Były to jednak pozorne klęski Jelcyna. Jego postępowanie, energia i gorliwość, z jaką domagał się szybszych i dalej idących reform zyskiwały mu coraz większe poparcie w społeczeństwie. W marcu zeszłego roku ponad 5 milionów wyborców w Moskwie, czyli prawie 90% elektoratu głosowało na niego w wyborach na Zjazd Deputowanych Ludowych.

Jeszcze szersze poparcie społeczne Jelcyn zdobył jako jeden z głównych organizatorów i działaczy Międzyregionalnej Grupy Deputowanych, skupiających ustawodawców dążących do radykalnych reform. W grupie tej jest sporo wojskowych, którzy wraz z Jelcynem zorganizowali ugrupowanie „TAR-CZA”, zrzeszające reformatorów nastawionych oficerów Armii Czerwonej. Zdaniem specjalistów zachodnich Borys Jelcyn cieszy się silnym poparciem wojska.

Niewątpliwie właśnie szerokiemu poparciu społeczeństwa, wojska i radykalnie nastawionych kół inteligencji partyjnej Borys Jelcyn zawdzięcza wybór na przewodniczącego Rady Najwyższej RSFRS czyli prezydenta Rosji. Jego zwycięstwo jest tym bardziej znaczące, że wybrano go wbrew woli Gorbaczowa.

Tak oto, po raz pierwszy od czasu objęcia władzy przez bolszewików o obsadzie jednego z najwyższych stanowisk w Związku Sowieckim zdecydowały nie zakulisowe rozgrywki na szczytach nomenklatury, lecz poparcie społeczeństwa. Ten fakt, jak również przedstawiony przez Jelcyna program reform sprawił, że Gorbaczow będzie się musiał coraz bardziej liczyć z nastrojami społeczeństwa i samym Jelcynem, który stał się jego głównym przeciwnikiem politycznym.

Zanim Borys Jelcyn wygłosił (trzy dni przed wyborem) prze-

mówienie, w którym nakreślił program demokratycznych przemian, wiele też tego programu przedstawiał w czasie podróży zagranicznych i przemówieniach w ZSRS.

W styczniu br w wywiadzie dla brytyjskiej gazety „Financial Times” Jelcyn powiedział, że pierestrojka zawiodła i Michaił Gorbaczow, sowiecki prezydent, również zawiódł społeczeństwo sowieckie... a ... jeśli rząd i partia nie przeprowadzą radykalnych reform i jeśli nie nastąpi drastyczna zmiana w stosunkach z republikami, można spodziewać się rewolucji. Mówił też, że wszystkie partie polityczne muszą mieć równe prawa oraz wyraził poparcie dla prywatnej własności środków produkcji i ziemi. Według Jelcyna głównym problemem obecnie jest to, jak wyżywić ludzi, ubrać ich, dać im wolność, podnieść ich poziom kultury i jak poprawić stopę życiową. Również w styczniu, w czasie wizyty w Japonii, Jelcyn stwierdził, że jeśli dogmaty marksizmu-leninizmu stają się ciężarem, partia powinna się od nich uwolnić, opowiedział się za prawem do prywatnej własności, gospodarką mieszaną lub rynkową oraz niezależnością i autonomią republik.

Przemawiając 25 maja, po zgłoszeniu jego kandydatury na prezydenta Rosji, Borys Jelcyn stwierdził, że konieczne jest praktyczne zarzucenie monopolu partii na władzę i przekazanie władzy społeczeństwu i radom. Przedstawił dość szeroki program reformy konstytucyjnej w Rosji. Jego główne tezy:

1. Rzeczywista autonomia przedsiębiorstw i organizacji, gospodarcza niezależność powiatów i regionów.

2. Przyjęcie następujących ustaw: o samorządzie lokalnym, podatkach i przedsiębiorczości w Rosji, o polityce rolnej, żywnościowej i służbie zdrowia, o ochronie środowiska naturalnego oraz eliminacji poligonów nuklearnych i biologicznych z terenu Rosji, o swobodzie wypowiedzi i wolności prasy oraz o przyjmowaniu i rozpowszechnianiu informacji, o ochronie socjalnej pracowników zakładów zbrojeniowych i przekwalifikowaniu ich do produkcji na potrzeby cywilne, o nowej polityce inwestycyjnej, o wolności sumienia.

3. Utworzenie Komisji Konstytucyjnej lub Trybunału Rosji, połączenie organów śledczych w jedną organizację, podlegającą Radzie Najwyższej, tak by raz na zawsze położyć kres arbitralnemu traktowaniu obywateli Rosji. Zapewnienie, że służba bezpieczeństwa nie będzie służyła żadnej partii.

4. Cały system wymiaru sprawiedliwości musi być ustawowo odpolityczniony i wyłączony spod kontroli władz wykonawczych.

5. Utworzenie armii zawodowej.

Jelcyn stwierdził też, że nowe wybory prezydenta Rosji w głosowaniu powszechnym i tajnym powinny odbyć się nie później niż w maju 1991 roku.

Gorbaczow w dalszym ciągu ma w swych rękach klucz do przyszłych rozwiązań w Związku Sowieckim, ale jego możliwości manewru zmniejszyły się i teraz będzie musiał podjąć decyzję, czy przyspieszyć tempo zmian gospodarczych i politycznych, czy też zdecydować się na rozwiązanie siłowe, grzebiąc tym samym szansę na wydzwignięcie się ZSRS z kryzysu. Ma jeszcze jedno wyjście - pozwolić Jelcynowi na wprowadzanie reform i liczyć, że mu się po winie noga, lub że nie dotrzyma danych społeczeństwu obietnic. Wtedy jednak Związek Sowiecki może nie uniknąć niszczącej wojny domowej.

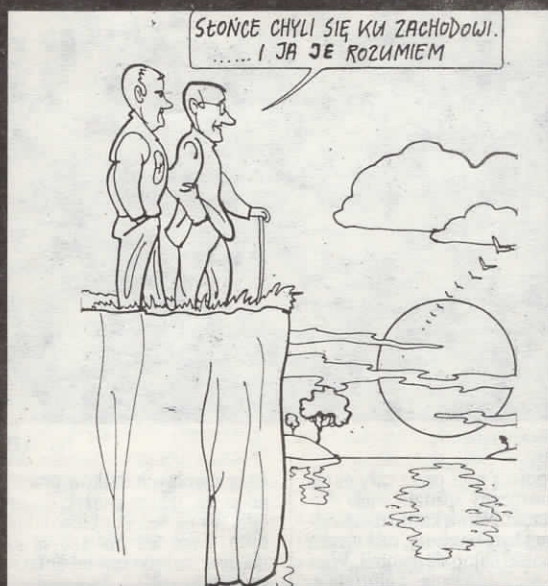
Następnie przedstawił program reform gospodarczych. Przewiduje on m.in. zmniejszenie wydatków na obronę o 10 - 15%, stopniowe wprowadzanie cen światowych i znaczne zmniejszenie tzw. pomocy dla zagranicy. Jelcyn proponuje też sprzedaż osobom prywatnym działek i maszyn z zakładów państwowych oraz zmniejszenie o 30-40% inwestycji w przemyśle i wykorzystanie tych funduszy na poszerzenie produkcji rynkowej i na budownictwo mieszkaniowe. Zamierza on ustawowo ograniczyć do 30% opodatkowanie z zysków, wprowadzić system ubezpieczeń społecznych oraz zabezpieczeń dla uchodźców, emerytów, invalidów itp.

Borys Jelcyn z naciskiem podkreślił, że Rosja musi być suwerenna. Stanowisko swe wyjaśnił w czasie odpowiedzi na pytania, gdy został wybrany na urząd prezydenta: *Nigdy nie opowiadałem się za secesją Rosji. Opowiadam się za suwerennością Związku, równymi prawami dla wszystkich republik, niepodległością republik, tak by republiki były silne i siłą tą wzmacniały nasz silny Związek.* Tak więc Jelcyn, podobnie jak Gorbaczow, nie godzi się na secesję republik związkowych, ale w sprawie autonomii republik, podobnie jak w sprawach ustrojowych i gospodarczych idzie dalej niż prezydent ZSRS. W jednym z wywiadów podkreślił też wyraźnie, że w każdych okolicznościach jest błędem używanie siły do tłumienia konfliktów etnicznych. Takie stanowisko zyskuje mu sympatię ludności nie-rosyjskiej.

Krwawe tłumienie demonstracji w Gruzji, brutalna interwencja w Azerbejdżanie, blokada Litwy, a przede wszystkim połowiczność reform, drożyzna i brak najbardziej podstawowych towarów doprowadziły do tego, że Michaił Gorbaczow stał się jednym z najbardziej znienawidzonych ludzi w Rosji. Ludzie dali temu najbardziej wymowny wyraz w czasie demonstracji 1-majowej w Moskwie, kiedy gwizdy zmusiły Gorbaczowa do zejścia z trybuny.

W Rosji mówi się już dość otwarcie o sytuacji „przedrewolucyjnej”. Wraz z wyborem Jelcyna na stanowisko prezydenta Rosji pojawiła się jednak nowa możliwość pokojowego przeprowadzenia zmian. Jelcyn ma dość konkretny, i - jak na stosunki sowieckie - śmiały program reform politycznych i gospodarczych. Pierwszą ustawą, nad którą zaczęła pod jego kierownictwem pracować rosyjska Rada Najwyższa jest deklaracja suwerenności Rosji. Jej uchwalenie jeszcze bardziej zwiększy prestiż polityczny Jelcyna i na płaszczyźnie politycznej trudno będzie Gorbaczowowi z nim wygrać. Tak więc albo będzie musiał zgodzić się na współpracę, albo uciec się do próby sił, która w praktyce oznaczałaby otwarty konflikt między KGB a wojskiem.

Michał KOZAK



PRYWATYZUJCIE !

"...Polska nie jest w trakcie przechodzenia od socjalizmu do kapitalizmu, usiłuje raczej uczynić państwowy socjalizm bardziej sprawnym. Jest to jednak działanie bez perspektyw."

Marian Miszelski znany łódzki publicysta i wydawca zadał kilka pytań dotyczących stanu polskiej gospodarki prezentowanemu już na łamach naszego Tygodnika - Guy Sormanowi. Wydaje się, że lektura tego krótkiego wywiadu pozwoli nam nieco dokładniej zapoznać się z możliwościami i perspektywami naszego przemysłu, handlu i rolnictwa w międzynarodowym podziale pracy.

Czy sądzi Pan, że współczesna Polska poszła już drogą takich państw jak Tajwan, Singapur, Korea Pd.?

W porównaniu z Tajwanem czy Koreą Polska ma pewne obiektywne przewagi: o wiele lepiej wykształconą ludność niż mieli ją na początku Koreańczycy czy Tajwańczycy. Poza tym Polska ma o wiele korzystniejszą sytuację geograficzną. Ale ciągle jeszcze gospodarczy system Polski jest całkiem nieproduktywny. Brak ducha przedsiębiorczości, gospodarka zdominowana jest przez przedsiębiorstwa państwowe, konkurencyjność nie weszła jeszcze w krew ludziom ani przedsiębiorstwom. Sądzę, że Polska nie wkroczyła jeszcze w fazę rozwoju kapitalistycznego.

Dlaczego prywatyzacja jest niezbędna?

Prywatyzacja gospodarki

potrzebna jest z trzech względów:

po pierwsze to polityczno-społeczny. Trzeba w Polsce wytworzyć warstwę średnią i pobudzić ducha przedsiębiorczości. Jest to jedna z etycznych i ekonomicznych podstaw wszelkiego rozwoju gospodarczego.

po wtóre: bez prywatyzacji nie osiągnie się trwałej stabilizacji pieniądza. Jak długo przedsiębiorstwa należące będą do państwa, tak długo państwo finansować będzie ich deficyt poprzez inflację.

po trzecie - tylko prywatne przedsiębiorstwa są dostatecznie motywowane do rozwoju i wchodzenia na rynki światowe.

Jakie widzi Pan możliwe formy współpracy między Polską a krajami zachodnimi np. z przedsiębiorstwami francuskimi?

Gospodarcze wydzwigniecie się Polski może się dokonać tylko przy ścisłej współpracy gospodarczej z Europą Zachodnią. Europa Zachodnia może pomóc Polsce skrócić ten dystans poprzez dostarczenie technologii, organizacji pracy, wreszcie - podwykonawstwo zleceń gospodarczych. Możliwości Francji w tej mierze są wielkie, nie tylko ze względów sentymentalnych, ale i obiektywnych. Kwalifikacje

i wykształcenie polskich pracowników pozwoliłoby licznym francuskim przedsiębiorstwom stworzyć w Polsce rozległą sieć kooperantów. Taka kooperacja-podwykonawstwo wcale nie jest gorszą lub marginalną działalnością gospodarczą, jest to po prostu właściwy podział pracy. I poprzez to wykonawstwo wiedzie w pierwszej fazie droga do wybijania się na gospodarczą samodzielność i konkurencyjność, przy korzyściach odnoszonych przez obie strony.

Jakie błędy popełniła Polska usiłując przejść od socjalizmu do kapitalizmu?

Moim zdaniem Polska nie jest teraz w trakcie przechodzenia od socjalizmu do kapitalizmu, usiłuje raczej uczynić państwowy socjalizm sprawnym. Jest to jednak działanie bez perspektyw. Dopóki nie stanie się bardziej oczywiste, że istnieje program wielkiej prywatyzacji - warunek rozwoju - dopóty gospodarka polska będzie w stagnacji. Na razie, mimo wszystko, sektor prywatny pozostaje jeszcze marginalny, z wyjątkiem rolnictwa, które - na nieszczęście, nie jest za bardzo wydajne. Rozwiązaniem dla polskiego rolnictwa, myślę, jest rozwijanie mechanizmów kredytowania chłopów, jak

miało to miejsce we Francji.

Co uderzyło Pana najbardziej podczas pobytu w Polsce?

Nie jestem w Polsce pierwszy raz, więc trochę znam polską rzeczywistość. Ale uderza mnie opór nomenklatury, broniącej z determinacją swych przywilejów. Wydaje się też, że polityka rządu premiera Mazowieckiego zawiera istotną sprzeczność: dopóki nie będzie wielkiej prywatyzacji - stabilność cen i monety będzie zagrożona. Tymczasem z jednej strony pozwala się u was istnieć deficytowi przedsiębiorstw, z drugiej - walczyć z inflacją. Na dłuższą metę trudno to będzie pogodzić. Widzę też, że w wielu ludziach łatwo rozwija się strach przed „kapitalizmem”, upatrując w nim zbiednienie tak jak łatwo upatrywano w socjalizmie zapowiedź dobrobytu... Trzeba więc tłumaczyć, że bogactwo płynie z dobrej pracy, a dobra praca - z wolnej przedsiębiorczości. Konkludując sądzę, że najwyższy dla Polski czas przejść od polityki li tylko monetarystycznej (kierowanej przeciw inflacji) - do wolnorynkowej, skierowanej na pobudzenie produkcji.

(oprac. „Solidarność Ziemi Łódzkiej” nr 8/69)

Jest rzeczą niezmiernie przykrą, że mój patriotyzm i moją wolę pomocy Polsce w najczystszej i bezinteresownej formie podano w wątpliwość.

Stocznia Gdańska stała się 10 lat temu symbolem narodowym. Próba jej likwidacji, podjęta przez niechlebną pamięć premiera Rakowskiego, poczytana została jako zamach na narodową świętość. Ratowanie stoczni stało się sprawą ogólnonarodową. Zainteresowanie inwestowaniem w stocznę wyraziła amerykańska milionerka o polskim rodowodzie, pani Barbara Piasecka-Johnson. Pertraktacje na temat spółki, w którą chciała wejść pani Piasecka trwały bez mała pół roku, gdy Polskę obiegła wiadomość o wycofaniu się jej z tego interesu. Stanowisko p. Piaseckiej-Johnson w tej sprawie opublikował ukazujący się w Detroit Dziennik Polski - 7.02.1990

Kilka tygodni temu podano do wiadomości rozmiary marnotrawstwa i kradzieży w stoczni dokonanych przez tzw. spółki nomenklaturowe (dużo o tym pisała SW Trójmiasto). Jednym z animatorów procedury uprawianego przez wspomniane spółki był ówczesny dyrektor stoczni - Jan Tołwiński. A oto fragmenty oświadczenia p. Barbary Piaseckiej-Johnson:

"1 czerwca 1989 roku, podpisany został list intencyjny przez moje amerykańskie przedsiębiorstwo, dyrektora Tołwińskiego i Lecha Wałęsę. List zaznacza w artykule 6, paragraf 2, że uzgadnia się, iż wszelkie informacje wymienione między zainteresowanymi stronami podczas negocjacji i przygotowania dokumentów są poufne i nie mogą być ujawnione osobom trzecim. Ta poufność została naruszona przez ujawnienie przez dyrektora Tołwińskiego naszego planu produkcyjno-financego, którego dyrektor w ogóle nie rozumiał (...) Komplicacje w związku z utworzeniem wielu spółek na terenie stoczni zostały ujawnione podczas naszych negocjacji. Nigdy nie zaliśmy całego obrazu sytuacji, moi eksperci musieli wiele razy zmieniać nasz plan produkcyjno-financego w związku z ciągłym odkrywaniem nowych problemów. Moi doradcy i eksperci byli nieustannie zawiedzeni. Rozczarowani byli pracownicy stoczni. Z powodu złożonego charakteru problemów było niezmiernie



Fot. AFSW BEZ PARDONU

SPRAWA STOCZNI GDAŃSKIEJ

trudno wyjaśnić pracownikom, dlaczego negocjacje posuwały się tak wolno (...) W lipcu 1989 zostaliśmy poinformowani przez dyrektora Tołwińskiego, że podobny list intencyjny został podpisany z niemiecką kompanią. W czasie trwania negocjacji dano nam do zrozumienia, że jeżeli nie wyłożymy pieniędzy na stół, stocznia założy spółkę typu *joint venture* z Niemcami (...) Kolejny przykład mijania się ze stanem faktycznym przez dyrekcję stoczni był jeszcze bardziej szkodliwy. Sprawa dotyczyła płac. Dyrekcja zniekształciła mój zamiar bardzo dobrego wynagrodzenia pracowników w porównaniu z płacami w Polsce. Kiedy wydano planu finansowo-produkcyjnego z 5 grudnia 1989 roku była opracowana, chcieliśmy płacić 8,5 tysiąca złotych na godzinę (...) W październiku moi doradcy i ja złożyliśmy wizytę kilku przedstawicielom nowego rządu w Warszawie. Kwestia dotyczyła problemu, kto będzie właścicielem 45 procent akcji w nowym *joint venture*. Założono, że mój udział wyniesie 55 procent. Zaproponowaliśmy, że całość albo przynajmniej część z 45 proc. będzie należała do pracowników. W tym czasie minister przemysłu, pan Syryjczyk, nie mógł rozwiązać tej kwestii. Uważał, że za wcześnie,

aby pracownicy posiadali jakiegokolwiek akcje.

Inny zasadniczy problem w czasie negocjacji stanowiły zobowiązania stoczni wobec zamówień sowieckich, norweskich i polskich armatorów. Przyszła *joint venture* starała się pomóc w próbie zbudowania tych statków z korzyścią i z minimalnymi stratami dla polskiego rządu. Niestety, dyrekcja stoczni stwarzała ogromne trudności i starała się zrzucić cały ciężar na przyszłe *joint venture*, czego nie mogliśmy zaakceptować. Zaoferowaliśmy nawet zainwestowanie pewnej sumy pieniędzy przed rejestracją *joint venture*, w celu utrzymania zatrudnienia. Chcieliśmy rozwiązać produkcję stoczni budując barki typu *lash*, czego rezultatem byłoby stworzenie 300-500 nowych miejsc pracy. Krok po kroku staraliśmy się wprowadzać nowe mechanizmy ekonomiczne, które były niezrozumiałe dla dyrekcji stoczni. Dyrekcja rozumiała tylko jedną rzecz: że powinniśmy przynieść ze sobą worek pieniędzy. Nie rozumiała podstaw i reguł inwestowania. Moja oferta zainwestowania w stocznę sumy do 100 000 000 dolarów miała na celu zabezpieczenie wydajnych stanowisk pracy oraz dostarczenie pionierskiego przykładu zdrowych mechanizmów ekonomicznych w Polsce (...)

Kiedy w końcu listopada 1989 roku przyjechaliliśmy, aby kontynuować negocjacje i podpisać umowę wstępną zawierającą harmonogram dalszych działań, dyrekcja stoczni odmówiła podpisania przygotowanego porozumienia wstępnego. Powiedziano nam, że stanowisko nowego rządu może ulec zmianie i że decyzja zostanie podjęta przez senat (...)

Wycena majątku stoczni nie powinna była dostać się na łamy prasy światowej, ponieważ nie leży w kompetencji prasy ocena wartości stoczni. Zatrudniłam światowej sławy ekspertów, żeby wycenili wartość wyposażenia stoczni. Budynki oraz ziemia nie były wliczone w wartość, ponieważ nie są własnością stoczni. Dowiedzieliśmy się o tym bardzo późno. Kwestia, kto jest właścicielem budynków i ziemi, była problemem nawet w grudniu. Wycena dotyczyła tylko i wyłącznie używanego wyposażenia stoczni, a nie stoczni jako takiej. Istotą sprawy jest fakt, że nie było moim zamiarem kupienie stoczni, ale zainwestowanie 55 procent w nową spółkę typu *joint venture* (...) Przeinaczenie mojego celu i celu innych Amerykanów, którzy chcą inwestować w polską gospodarkę, szkodzi sprawie Polski. Nie kupujemy polskiej gospodarki, ale w nią inwestujemy. Między kupowaniem a inwestowaniem jest wielka różnica.

Jest rzeczą niezmiernie przykrą, że mój patriotyzm i moją wolę pomocy Polsce w najczystszej i bezinteresownej formie podano w wątpliwość. Chciałabym, aby zapoznano się z działalnością moją i mojej Fundacji w ciągu ostatnich 15 lat, od momentu kiedy zaczęłam pomagać Polsce. Niektórzy ludzie chcą mnie szkalować; szkalują moją dobrą wolę, mając na uwadze swój własny interes, a nie interes polskiego społeczeństwa. Korzystają z okazji (...)

Sądzę, że jestem pomocna nie tylko w sprawie stoczni; zainwestowałam już dużą sumę pieniędzy w Polsce. Żadne nieporozumienia nie zniechęcą mnie do służenia polskiej sprawie, szczególnie w tym trudnym dla Polski okresie."

NAJWIĘKSZE AGENCJE INFORMACYJNE

Najstarszą na świecie agencję informacyjną założył Charles Havas w 1835 roku (obecnie AFP). Rozpowszechnianie informacji było od początku związane z ich przekazywaniem. Havas rozpoczął od zbudowania gołębnika, bowiem gołębie pocztowe miały tę przewagę nad telegrafem optycznym, że mogły podróżować także nocą. Od tego czasu szybkość przekazywania informacji wzrosła kilka milionów razy. Stało się to możliwe dzięki nieprównopodobnemu postępowi technologicznemu, zwłaszcza w telekomunikacji. To z kolei wiąże się z wysokimi dochodami. W 1989 roku światowe obroty na rynku telekomunikacyjnym wyniosły około 500 miliardów dolarów. Rynek informacji ze względu na swą dochodowość został opanowany przez wąskie grono potentatów. Właściciele mass mediów należą do najbogatszych ludzi świata i skupiają w swoich rękach kilka rodzajów środków masowego komunikowania (prasa, stacje radiowe, telewizyjne, sieć telewizji kablowej, stacje telewizji satelitarnej, wydawnictwa, fonografia, rynek wideokaset). Obok działalności na rynku informacji są oni aktywni w innych dziedzinach, np. Berlusconi ma klub AC Milan.

Ogniwem pośredniczącym między rynkiem informacji a rynkiem mass mediów są agencje prasowe. Obecnie istnieje około 15 agencji światowych i międzynarodowych oraz 140 (głównych) agencji narodowych. I tu daje się jednak zauważyć silną koncentrację. 45 ogółu wiadomości zagranicznych drukowanych we wszystkich gazetach świata pochodzi z serwisu czterech największych agencji prasowych:

Agence France Presse, Reuter, Associated Press oraz United Press International. Do światowej rangi pretenduje także japońska agencja K. Nic dziwnego, że w tej sytuacji duży amerykański koncern Gannett, wydawca 85 dzienników o łącznym nakładzie 4 milionów egzemplarzy, 12 tygodników, posiadacz 7 stacji stacji telewizyjnych

i 14 radiowych jest na tym rynku faktycznie kopciuszkiem (w USA jest 11 tysięcy gazet lokalnych i 900 stacji telewizyjnych).

Organizacje informacyjne coraz częściej opierają swoją strukturę na horyzontalnej formie zarządzania, przy której pośrednie szczeble kierowania są eliminowane i coraz więcej pracowników kieruje własnym działaniem przy jednoczesnym przejmowaniu funkcji wykonawczych przez komputery. W obliczu nowych wyzwań technologicznych, nowych zainteresowań odbiorców i narastającej konkurencji, klasyczne agencje, które przekazywały jedynie tzw. serwis ogólny (tekstowy i zdjęciowy) należą do przeszłości. Dziś nawet korporacje pocztowe czynią to samo, nie mówiąc o wielkich dziennikach jak „New York Times” czy „Financial Times”. Najnowocześniejszą, w pełni elektroniczną agencją informacyjną jest telewizja Cable News Network (CNN). Agencja jest czymś w rodzaju supermarketu, gdzie ostatecznym redaktorem jest czytelnik. To on dyktuje środkom masowego przekazu wybór treści. Szuka w swej gazecie lub serwisie ekranowym tylko tego, co go naprawdę interesuje. W normalnym świecie spada zainteresowanie polityką na rzecz tematów z tzw. zakresu zainteresowań przeciętnego człowieka, w tym sportu i różnych hobby. Niemniej wielkie agencje prasowe w dalszym ciągu kształtują poglądy polityczne przeciętnego człowieka i mają tym samym ogromny wpływ na politykę, może nawet większy niż sami politycy.

A.L.



fol. AUTOR

Na polską wieś przez cały okres powojenny spadało wiele nieszczęść. Największym nieszczęściem były kolchozy, od których jednak polski chłop się uwolnił. Wieś została zdegradowana kulturalnie, szkolnictwo wiejskie przedstawia dziś obraz smutny, a opieka zdrowotna bardzo kuleje. Słowem do zrobienia jest wiele. Dolny Śląsk nie odbiega zasadniczo od modelu powszechnego. Oto, dla przykładu stan bibliotek w województwie wrocławskim: na 248 placówek bibliotecznych na wieś przypada 133. A jeśli się weźmie pod uwagę, że dysponujemy 907 wsiami, to znaczy, że tylko w co 7 wsi można dostać książkę. Wiek

kane z wolnych datków przeznaczane są na zakup książek do tworzących się na wsi punktów bibliotecznych, bądź też zasilane są już istniejące, rachityczne biblioteki. Najciekawsze jest to, że wszędzie gdzie był Fornal, razem z Pawłem Dochniakim (aktorem i piosenkarzem), Jackiem Radomskim (aktorem), Sławomirem Banickim (muzikiem), czy Stanisławem Srokowskim (pisarzem), wszędzie tam po raz pierwszy widziano żywy teatr dziecięcy na wsi. Ludzie ze wsi sprawdzają swoje możliwości organizacyjne, aktorzy mają wdzięczną i wspaniałą, żywą, chłonną widownię, mało tego, tworzą sobie rynek pracy. Bo

Komitet Samoobrony Kultury

skich domów kultury da się wliczyć z 10, a klubów około 100.

Ostatnio upadają wiejskie kluby „Ruchu”. Nie staje w obronie klubów „Ruchu”, ale na Boga, wieś nie ma dostępu do książki, do gazet, więc jak ten polski chłop ma powiększać swoją wiedzę zawodową, nie mówiąc już o życiu duchowym. I nikt palcem nie kiwnie, żeby sytuacja się zmieniła. A jeśli się doda, że dzieci chłopskie coraz częściej odpadają z konkurencji z dziećmi miejskimi w zdobywaniu wiedzy, to obraz staje się jeszcze ciemniejszy. Więc co?! Plakać? Załamywać ręce?!

Na szczęście wieś budzi się z letargu, powstaje nowy związek sił miejsko-wiejskich. W marcu br w ruchu „Solidarności” RI we Wrocławiu, zrodziła się idea Komitetu Samoobrony Kultury. Kultura musi się bronić sama. W tej chwili wszyscy są zaprzatnięci gospodarką i powiadają, że potem się zajmą kulturą. Tak, jakby nie można równolegle działać w wielu zakresach. Mniejsza o to. Od dwu miesięcy działa Komitet Samoobrony Kultury. Artysci, pisarze, plastycy i rolnicy z wielu wsi wspomagają siebie wzajemnie. Na czym to polega? Oto znakomity aktor Teatru Lalek we Wrocławiu, Jan Fornal przygotował świetny spektakl lalkowy dla dzieci i młodzieży o programie satyrycznym dla dorosłych. Działacze „Solidarności” RI organizują spotkania bądź to z widownią dziecięcą-młodzieżową, bądź z dorosłymi, w zależności od spektaklu. Fornal występował już w Koszycach Wielkich, Pawłowic Trzebieńskim, Prusich, Skokowej i swoje przedstawienia ofiarowuje wsi bezpłatnie, społecznie. Honoraria uzys-

okazuje się, że po kilku spektaklach społecznych, gdy wieś się rozchodzi, inne okoliczne wieś już zapraszają trupe aktorską na spektakle odpłatne. Aktorzy znajdują nowe miejsca twórczej pracy, rolnicy uczą się organizacji w zakresie kultury, wieś się wzbogaca zarówno w dzieło artystyczne jak i w książki.

Na liście gości, którzy czekają na swoją kolej z występami znajdują się jeszcze tacy twórcy jak Stanisław Wolski, aktor, który przygotował koncepcję „Strachów”, spektaklu dla dzieci; jak Karolina Kusek, najciekawsza w naszym regionie poetka dla dzieci; jak Justyna Kusek, pianistka; jak Bogdan Kołakowski, piosenkarz; Ilias Wrazas, grecki pieśniarz, Robert Gawłowski, poeta, Nicole Nascow, malarz, czy Ryszard Polak, dziennikarz, szef SDP we Wrocławiu, a także inni. W maju znakomity występ dał w Dobroszycach grecki piosenkarz, Ilias Wrazas, towarzyszyła mu Karolina Kusek.

Wydaje się, że chłopcy coraz bardziej rozumieją, że największym ich skarbem są dzieci. To kapitał, w który trzeba inwestować przede wszystkim. Jeśli polska wieś ma być nowoczesna, światła, mądra, a przyszły rolnik znakomitym specjalistą, to bez kultury i oświaty nie da się tego zrobić. Oczywiście Komitet Samoobrony Kultury jest jakby formą zastępczą naturalnych procesów kultury, ale mamy nadzieję, iż do czasu powstania rzeczywistych źródeł inspirujących procesy kulturowe na wsi, Komitet spełni wyjątkowo ważną rolę w okresie pustki kulturalnej na wsi.

Andrzej BRZOZA

STANOWISKO WROCŁAWSKIEGO KLUBU POLITYCZNEGO „WOLNI I SOLIDARNI”

1. Pierwsze dni pracy wrocławskiej Rady Miejskiej (w której dominuje Komitet Obywatelski, będący przykrywką monopolistycznej siły politycznej zgrupowanej wokół Władysława Frasińskiego i Zarządu regionu NSZZ „S”) wskazują na dominację w niej kliki, która nie licząc się z interesem społecznym i dobrem miasta dąży do obsadzenia swymi ludźmi wszystkich możliwych stanowisk. Nie była ona zdolna do małego ukłonu w stronę demokracji w postaci wyboru do sejmiku wojewódzkiego przedstawiciela dwuosobowej opozycji w Radzie.

2. Kryterium wyboru na urząd prezydenta miasta powinna być przede wszystkim fachowość i nienaganna postawa moralna. Wybór na to

stanowisko Pana Bogdana Zdrojewskiego uznajemy za akt nieodpowiedzialności tym drastyczniejszy, że kontrkandydatem był również radny z listy K.O. dr inż. Zenon Wysłouch - wybitny konstruktor, człowiek o pięknej karcie patriotyzmu, którego walory fachowe, moralne i osobiste, a także wspaniałe tradycje rodzinne i szerokie znajomości w elitach polskich i światowych zapewniłyby szacunek dla urzędu prezydenta Wrocławia.

Wobec powyższych faktów WKP „WiS” uznaje działalność K.O. „S” za wysoce szkodliwą dla Wrocławia. Działalność ta uniemożliwia jakąkolwiek współpracę z K.O. „S” dopóki preferować on będzie własne intere-

sy polityczne kosztem interesów miasta.

Przewodniczący „W i S”
Jarosław Krotliński

Kupuj
Tygodnik
Solidarność
Walcząca

BRZEZIŃSKI REZYDENTEM?

Zbigniew Brzeziński, wpływowy amerykański polityk, doradca (d/s Bezpieczeństwa Państwa) prezydenta Cartera, niedawno odwiedził nasz kraj. W związku z tym posypały się różnego rodzaju artykuły, komentarze, występy w telewizji (m.in. program „Interpelacje” poświęcony jego osobie) itp. Wiele osób upatruje w nim kandydata na prezydenta RP. Nie negując jego zasług warto przypomnieć, co pisał on 20 lat temu w swojej książce „Between Two Ages” (Viking Press, New York 1970, str. 72): „suwerenność państwowa nie jest już żywotną koncepcją”. Pisał także, że „marksizm przedstawia dalszy żywotny i twórczy okres w dojrzewaniu uniwersalnej wizji człowieka aktywnego, działającego w swym otoczeniu, nad człowiekiem pasywnym, zamkniętym w sobie, i zwycięstwem rozumu nad wierzeniami...”

W związku z nagminnym nadawaniem przez JERZEGO PRZYSTAWĘ (radnego z Klubu Politycznego „Wolni i Solidarni”) wszystkim radnym z ramienia Komitetu Obywatelskiego - tytułu profesora, który we Wrocławiu ma wydziałek zdecydowanie peyoratywny, a w ustach Jerzego Przystawy wręcz obraźliwy - wrocławska Rada Miejska podjęła uchwałę zakazującą tytułowania radnych w ten sposób.

(JK)

Wiadomości

W dniach 20 i 27 maja br sympatycy SW w Krośnie przeprowadzili akcję zbierania podpisów pod petycją uznania niepodległości Litwy. Przekazywano im także pieniądze; uzyskana suma - 47 500 zł. oddano Lidze Wolności Litwy.

Dziękujemy

SW Seattle (USA) - 300 USD; Mieczysław Bona (Edmonton) - 6 kaset video.

Stale punkty kolportażu:

Poznań

1. Klub „W i S” ul. Górna Wilda 106
pon. - piątek w godz.
12.00-18.00
tel. 33-00-91

Wrocław

1. Stoisko KPN w Domu Towarowym „Centrum” (PDT) ul. Świdnicka
2. Księgarnia „Drugi Obieg” Biblioteka Wojewódzka Rynek 58, 50-116 Wrocław

Korespondencję do Redakcji prosimy kierować na adresy:

1. Klub Polityczny „Wolni i Solidarni”
Poznań ul. Górna Wilda 106
tel. 33-00-91
2. Wojciech Myslecki
ul. Śniegockiego 29
52-414 Wrocław
tel. 61-03-89

Numer zamknięto 20.06.1990
Wydaje Ag. Inf. Sw.
Redaguje zespół.
Oprac. graf. Res
Nakład 7000 egz.

SŁOWO BOŻE

27 maja br pod kościołem św. Brygidy w Gdańsku uczestnicy wiecu Federacji Młodzieży Walczącej zostali zaatakowani przez kościelną bojówkę. Oto relacja z tego incydentu autorstwa pani Lili Badurskiej prowadzącej biuro informacyjne SW w Gdańsku (ul. Heweliusza 103, tel. 31-64-37):

Thum wybiegający z kościoła z pałkami i parasolami bił ludzi stojących na palcu. Grupa młodzieży FMW usiłowała rozwinąć transparent z napisem „dość układów z komunistami”. Po pobiciu tych ludzi banda rzuciła się w moim kierunku krzycząc „za-bić”, „Gwiazdowa” itd. Książki rozkopano i kradziono. Ocalałam z rozbitą nogą dzięki dwóm panom, którzy starali się zapobiec tragedii. Dziwi mnie niezmiernie jak to jest możliwe, że normalny człowiek, katolik, mógł w ten sposób zareagować na głoszone w kościele Słowo Boże. Gdzie podziały się przykazania

miłości i tolerancji, gdzie zginęła ludzka godność i rozsądek?

Z relacji uczestników wiecu FWM wiemy też, że tłum który „spontanicznie” napadł na wiecujących prowadzony był przez kilku młodych mężczyzn, z tego dwóch uzbrojonych w milicyjne pałki. Gdy uczestnicy wiecu szli przez miasto w stronę dworca PKP przemarsz zakłócony został gwałtownym atakiem kolumny samochodów osobowych, bez żenady wjeżdżających pomiędzy idących ludzi. O „spontaniczności” tej akcji niech świadczy fakt, że gdy próbowano powstrzymać pierwszy z jadących wozów, jeden z siedzących w nich mężczyzn wyciągnął pistolet i trzymał go ostentacyjnie na wierzchu.

Te wszystkie wydarzenia muszą budzić niepokój. Czyżby znów na ulice miały wyruszyć bojówki tłumiące każdy przejaw myślenia i działania niezgodnego z „jedyną słuszną” linią rządu?

Rozkwit gospodarki RFN

Opublikowane dane o rozwoju gospodarki w I kwartale br wskazują na jej nienotowany od lat rozwój. Suma wszystkich towarów i usług (produkt socjalny brutto) wzrosła o 4,4 procent w porównaniu z ubiegłym rokiem. Doskonała koniunktura inwestycyjna spowodowała wzrost inwestycji o 11,2 proc. Gwałtownie wzrosły oszczędności obywateli i obserwowane się zjawisko odchodzenia od zwykłych kont i książeczek oszczędnościowych na rzecz papierowych wartościowych. Liczba bezrobotnych - 1 823 000 (ok. 7%) - jest najniższa od 8 lat. Na chętnych czeka 350 tys. wolnych miejsc pracy. Brakuje rąk do pracy głównie w rzemiośle, szczególnie budowlanym. Obecna sytuacja gospodarki zachodnioniemieckiej uznawana jest za najlepszą w historii.



JESZCZE PRZED RUMUNIA

Według amerykańskiego tygodnika „Newsweek” z 28 maja dochód narodowy brutto (GNP) na I mieszkańca w Polsce wyniósł w 1980 roku 4 565 dolarów. Wyprzedzają nas m.in. NRD - 9679 dolarów, Czechosłowacja - 7878, Węgry - 6108, Bułgaria - 5710 i Jugosławia - 5464. Za nami jest Rumunia - 3445.

ZAGROŻENIE CPN-ów

W Skiepm (woj. wrocławskie) zdarzył się kolejny napad na stację CPN. Podczas gdy obywateli pełnił tam tylko jeden z pracowników, niepostrzeżenie zbliżył się do stacji zamaskowany mężczyzna i grożąc pistoletem nasyłonyemu zażądał wypuszczenia go do środka budynku. Następnie uwięził pracownika w jednym z pomieszczeń. Z podręcznej kasy zabrał 8 mln zł pochodzących z bieżącego utargu i szybko odjechał z miejsca napadu. Przyznała się, że w samochodzie znajdował się współnik przestępcy.

JEST INTERES!

Na przejściu granicznym w Kołbaskowie (woj. szczecińskie) udarowano wywóz za granicę kilkadziesiąt kompletnych mundurów Armii Sowieckiej i tyleż samo czapek wojskowych, pasów oraz odznak. W Lubieszynie cofnięto 11 osób udających się do RFN, w których samochodach znaleziono 33 mundurów i 66 czapek Armii Sowieckiej. Na zachodniomiejskim rynku mundury te idą, jak przysłowiowała woda. Cena kompletnego munduru wraz z dyszynekami i odznakami dochodzi do tysiąca marek RFN.

Kiedy sowieccy żołnierze będą chodzili w gaciach?

DOBRÓBY NA CZELE

Z opublikowanych badań IKA-fasza i A. Pawlaka z Politechniki Gdańskiej wynika, że spośród 875 badanych studentów Trójmiasta 62,7% za należną wartość uważa dobrobyt materialny, 0,3% - aktywność społeczną, 1,6% sądzi, że studenci mają wpływ na sprawy uczelni, natomiast 41,5% - że wpływu takiego studenci nie mają.

KU LEŚSZEMU

Wschodniemieckie środki przekazu poinformowały, że w wypowiedzi dla Radia Luksemburg minister finansów NRD W. Romberg opowiedział się za utworzeniem w ramach nowego europejskiego porządku, niemiecko-polskiej strefy ekonomicznej nad Odrą i Nysą Łużycką. Minister stwierdził, że istnieje pilna konieczność przekształcenia tej „delikatnej granicy” przez niemiecko-polską współpracę gospodarczą w coś w rodzaju europejskiej strefy ekonomicznej. *Pomysł znaleziony! Byleby na podobny nie upadli nasi wschodni sąsiedzi.*

WOJNA ROSJĄ!

Na Zjeździe Deputowanych Ludowych Federacji Rosyjskiej we wtorek przyjęto deklarację o suwerenności państwowej RSFR. W myśl deklaracji Federacja Rosyjska jest suwerennym państwem. Jej konstytucja i prawa są nadrzędne w stosunku do praw Związku Sowieckiego. Rosja zastrzegła sobie prawo wyjścia z ZSRS. Deklaracja zapewnia równo prawa dla wszystkich obywateli, partii politycznych oraz organizacji społecznych.

NIBY NOWE A STARE

Obradujący w Leningradzie założycielski zjazd Rosyjskiej Partii Komunistycznej potępił „rewizjonizm” Gorbaczowa. Członkowie tej partii reprezentują najbardziej konserwatywną część aparatu KPZR. Zjazd opowiedział się za przywróceniem kierowniczej roli partii komunistycznej w państwie i „powstrzymaniem procesu demontażu socjalizmu”.

FAN CLUB LENINA

Roberto Napoleone, komunistyczny wydawca z Włoch znany z intrygi o odkupienia pomnika Lenina z Nowej Huty, wywiedzieli z Moskwy z propozycją powołania międzynarodowego funduszu ratowania... pomników Lenina. Wielu ludzi na świecie - powiedział Napoleone - uważa Lenina za wybitną postać historyczną, a to co się stało w Krakowie - za świętokradztwo”. Włoski komunistyczny dziennik, że jego pomysły zyskał już poparcie jego „francuskich przyjaciół”. *Gdzie jeszcze p.Napoleone ma przyjaciół?*

PODMOSKIEWSKI HORROR

Susanne Albrecht, terrorystka z RAF, aresztowana w ubiegłym tygodniu w Berlinie Wschodnim, pracowała przez ostatnie dwa lata w Międzynarodowym Centrum Jądrowym w Dubnej pod Moskwą jako laborantka. Centrum zatrudnia 6 tysięcy pracowników z 11 państw. *Co będzie jak koledzy z pracy p.Albrecht rozprzeczają się?*

WOJCI MADE IN USA

Największy koncern samochodowy świata, amerykański General Motors, podpisał z Wołanskimi Zakładami Samochodowymi (WAZ) kontrakt przewidujący dostawę części do wózków. Wartość umowy ocenia się na miliard dolarów.

JATKA W MOSKIEWSKIM MSZ

W czwartek w godzinach przedpołudniowych, w gmachu MSZ Rosji w Moskwie doszło do tragicznego wydarzenia. Niejak W. Iluchin wdarł się do budynku i wielokrotnie ranił nożem milicjanta pełniącego tam służbę. Gdy ten upadł, napastnik wyrwał mu broń i zastrzelił starszego sierżanta milicji, który próbował pośpieszyć na pomoc wartownikowi. Następnie Iluchin ranił ciężko dwiemia kulami w brzuch nadbiegłą na odgłos strzałów sprzątaczkę, po czym wbiegł do gmachu i skierował się do budynku Prokuratury Rejonowej, gdzie czterema strzałami zastrzelił prokuratora. Przstępca został obeszczadłony dopiero przez oddział specjalnej milicji. Jak powiedział przedstawiciel MSW - zostanie on poddany badaniom psychiatrycznym. Wiadomo już, że zanim doszło do napadu na MSZ, Iluchin podczepił kłótni zraniał, że to już powstanie.

ŻOŁNIERSKIE PYTANIA

„Jaki jest stosunek SDRP do „Solidarności Walczącej” i innych sił odznaczających parlamentarne formy walki politycznej? Na to i inne pytania odpowiadał w poniedziałek (11.06. przybył red.) sekretarz generalny SDRP - Leszek Miller, podczas spotkania z żołnierzami i oficerami I Pułku Pancernego Zmechanizowanego w Wesole koło Warszawy.”

Wesole nie uśmiecha się

„Trybuna” nr 101, 13-14.06.1990

powiedział na to pytanie, ciekawie w Wesole musiało być wesoło.

NIE MASZ PIENIEDZY?

Potrzeba ci kilka tysięcy dolarów? Nie wiesz, jak je zdobyć? Nic prostszego. Kupujesz nowego Fiat 120p, w Związku Sowieckim zamieniasz go, za niewielką dopłatą, na używaną Czajkę, którą z kolei sprzedajesz w krajach Beneluksu za sumę kilkakrotnie wyższą od wyjściowej. Przy okazji możesz także sprzedać parę sztuk tradycyjnej sowieckiej odzieży, niezwykle teraz modnej na Zachodzie (mundury, kurtki, walizki).

ŚMIERĆ OŚWIATY

Państwa rozwinięte przeznaczają na oświatę kilkanaście procent budżetu. Znamy się zgodni, że poniżej 4% nakładów następuje śmierć oświaty. Żadna powojenna ekipa w PRL nie sięgnęła nawet owych 4%. Także ekipa obecna wzorem poprzednich, sądzi że na oświacie można zarabiać.

I słusznie: wystarczy pouczyć ludzi przez telewizję, sami niech za dużo nie głowią.

JĄDROWA POMYŁKA

W Wielkiej Brytanii wszystko, co państwowe, ulega prywatyzacji - z wyjątkiem elektrowni jądrowych. Nie ma na nie nabywców. Energia jądrowa jest bowiem trzykrotnie droższa aniżeli tradycyjna. Opcja nuklearna straciła się nagle, pomyłką w historii brytyjskiego przemysłu - komentuje ten fakt „Financial Times”.

MIODOWICZ I JURCZYK

KKW „S” oraz prasa meowiająco-wa na każdym kroku mówią z oburzeniem o sojuszu A. Miódowicza z M. Jurczykiem, oraz o tym, że Jurczyk zdradził ideały „Solidarności”. Pominiemy ilościowe kwestie zdrady ideałów solidarnościowych, oskarżenia pod adresem Jurczyka wskazują na ludzi, którzy sami nie czują się widok zbyt przyzwyczajeni. Co zaś do sojuszu - czy oskarżyciele mogliby przedstawić dokument potwierdzający zawarcie takiego paktu? Czy mają dowody mówiące o zaprzetych sobie Miódowicza i Jurczyka? O tym, że Jurczyk zaczął Miódowicza szanować? Czy jest zdjęcie, na którym ścisną się? Ktoś słyszał, że wybierają się razem na rybki?

W następnym numerze: KONFLIKT LIBAŃSKI



i ... dużo więcej